Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

14. WRZEŚNIA 1922.

NR. 207. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1800	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Mistyfikacye.

Ze świetnego artykułu p. Antoniego Chołoniewskiego, pod tyt. „Bilans Syonu“ jaki ukaże się w najbliższym numerze „Zmartwychwstania“; pozwalamy sobie przytoczyć tu następującą konkluzyę autora:

...Istotą syonizmu, jak sama nazwa jego wskazuje, było od początku i długo jeszcze miało być dążenie do powrotu żydów do „Syonu“, do Palestyny. Wówczas to utrwaloną została legenda, jakoby żydzi wogóle kiedyś byli zmuszeni byli Palestynę opuścić, gdy historya zaświadcza, że tłumne wychodźtwo żydów ze swego prastarego siedliska zaczęło się i pierwsze zastępy emigrantów żydowskich na półwyspie iberyjskim pojawiły się na długo jeszcze przed zburzeniem Jerozolimy, i były poprostu przejawem nałogowej włóczęgi tych pra-koczowników. Niemniej rozbrzmiewał cały ruch syonistyczny hasłem powrotu do Palestyny i budowania w Palestynie na nowo czegiś w rodzaju państwa żydowskiego, czy, jak się to dziś nazywa, narodowej siedziby żydowskiej.

Dla Polaków ruch ten w początkowej, czystej swej postaci był raczej sympatycznym. Idealistyczna natura polska czuła się do niego pociągniętą tym czynnikiem również idealnym i z lekka romantycznym, który tkwił w zakrojonym na niewidziane dotąd rozmiary planie powrotu piętnastomilionowego „wiecznego ludu“ do odwiecznych swych siedzib. Potem sympatya ta pogłębiła się i rozszerzyła o inny jeszcze motyw. Plemię żydowskie obsiadło głównie kraje polskie — trzecia część żydostwa całego globu żyje w Polsce. Ten nadmiar stanowi czynnik groźnie komplikujący sprawę żydowską. Wydawało się jasnom, że jeśli żydzi będą na skutek wzrostu syonizmu opuszczali Europę i **przenosili się do Palestyny**, to przedewszystkiem będą wychodzili stąd, gdzie ich najwięcej, gdzie siedzą najgęściej, z **Polski**, że **Polskę odciążą**, że zatem ruch syoński, jako praecursor owej spodziewanej emigracyi nadmiaru żydów z Polski, leży w naszym interesie. Temu należy przypisać, że ludzie, zaliczani później przez żydów do srogich antysemitów — autor tych słów ma zaszczyt właśnie należeć do tej kategoryi — swego czasu z żywą odnosili się sympatyą do ruchu syońskiego.

...Wojna światowa zbliżyła syonizm do celu upragnionego. To, czego Teodor Herzl nie zdołał ostatecznie wynegocyować na audencyach w Yldiz-Kiosku, stało się możliwością i rzeczywistością na skutek powalenia Niemiec i ich tureckiego sprzymierzeńca. Palestyna dostała się w sferę władania Wielkiej Brytanii, a tem samem moc rozstrzygania o jej losach przeszła w ręce tego najbardziej „żydowskiego“ z narodów aryjskich, narodu kramarza, handlującego z biblią pod pachą, a mającego swoje żywotne geszefty handlowo-imperyalistyczne zarówno nad naszym Bałtykiem, jak nad semickim Jordanem. W. Brytania, rządzona przez Dawida Lloyd George'a, skuzynowanego wielokrotnie z żydami i otoczonego przez żydowskich sekretarzy, reklamiarzy i doradców, ogłosiła Palestynę, jako „siedzibę“ narodową „żydowską“, a na czele jej, niby nowego Dawida, z prawami wielkorządcy postawiła żyda Samuelsa.

Tęczowe sny stają się zjawą. I teraz dopiero następuje najbardziej krytyczny moment w rozwoju syonizmu. Syoniści otrzymują faktyczną władzę nad „ziemią ojców“. Sam Samuels jest też syonistą. Nic zgoła nie stoi na przeszkodzie wtargnięciu do Palestyny milionów, a choćby tymczasem kroci tysięcy żydów-imigrantów, i wtedy, gdy po stuleciach bezpaństwowego bytu odbudowuje się Polska, Czechy, Chorwacya, założeniu choćby tylko fundamentów pod nowy gmach syonu. Przez lat z górą trzydzieści trwała propaganda. Teraz nastąpią jej owoce. Nostalgiczna energia Judy porodzi teraz czyn. Romantyczne, tęskne i jakby tylko literackie „L'szono habu b'Jeroszolaim“ — „Na przyszły rok w Jerozolimie“, owo świąteczne zawołanie żydowskie, będące już tylko martwym dźwiękiem, nabierze teraz znowu żywej treści — jak lawa ruszą teraz zastępy Izraela ku wyśnionej, a otworem stojącej „starej ojczyźnie“. Cały świat czeka. Czekamy nadewszystko my, Polacy, gościnni amfitryonowie, cośmy naszą Piastowską i Jagiellońską gościnnością ocalili Izraelowi życie wtedy, gdy nigdzie na kuli ziemskiej nie było dla niego piędzi ziemi bezpiecznej, gdy Hiszpania, Francya, Anglia Niemcy i Włochy „rozwiązywały“ u siebie kwestyę żydowską inkwizycyą, stosami, masową konfiskatą mienia, pogromem, banicyą. My, cośmy w tych strasznych dla biblijnego narodu czasach stworzyli na swojej ziemi z bezprzykładną w dziejach wielkodusznością, ale i bezprzykładną niepoatrznością „paradisus“ Judaeorum“, cośmy ocalili żydów od śmierci, a potem wsłuchiwali się w religijny i literacki szloch dzieci wiecznego ludu do Jehowy, o wyprowadzenie z nowego domu niewoli, z nowego Egiptu, o zesłanie na nowo Mesyasza, z największem naprężeniem wypatrywaliśmy chwili, gdy Izrael runie z powrotem do Palestyny.

Trzy lata już rządzi Samuels-Jozue podarowaną żydom Palestyną. Jeżeli z naszej biednej, wysysanej przez najazd Polski rok rocznie wychodziło w świat za chlebem 150 tysięcy ludu, toć w trzech latach Izrael, stojący pod patronatem najpotężniejszego mocarstwa świata, przygotowany tyloletnią propagandą, mogący korzystać z wszelkich ułatwień, mógł odpłynąć z Europy tj. od nas, masą conajmniej półmilionową. Ten ubytek bylibyśmy już spostrzegli. O tyle byłoby się zrobiło dokoła nas przestronniej, swobodniej.

Nic z tego.

Żydzi nie objawili ochoty ustąpienia z jedynego kraju, który zajmują zwartemi masami, w którym tworzą masę tak skupioną, że przeszła już w stan gnicia. Instynkt plemienny nie odezwał się w żydach w kierunku rzekomej „ziemi ojców“. A więc to było jedno wielkie, trzydzieści lat trwające kłamstwo? A więc jedna wielka mistyfikacya.

A. Chołoniewski.

Podróż Naczelnika Państwa do Rumunii.

Warszawa. P. A. T. Dziś wieczorem Naczelnik Państwa wyjeżdża do Sinaja, letniej rezydencyi króla rumuńskiego. W podróży tej Naczelnikowi Państwa towarzyszyć będą: min. Narutowicz, dyr. protokołu dyplomatycznego hr. Przeździecki, nacz. wydziału środkowo-europejskiego Al. Ładoś, min. pełnomocny Targowski, skarbnik ministeryum Auguste. Z ramienia wojskowości: gen. Suszyński i kilku wyższych oficerów. W Sinaja, jako gość króla rumuńskiego, Naczelnik Państwa przebędzie 3 dni, poczem dn. 18 powróci do Warszawy.

Warszawa. P. A. T. Dziś o godzinie 11-tej wieczorem odjechał pociągiem specyalnym do Bukaresztu Naczelnik Państwa. Na dworcu zebrali się przedstawiciele państw obcych, generalicya oraz gabinet z prezesem ministrów Nowakiem na czele.

Przed sesyą sejmową.

Warszawa. P. A. T. Według przygotowanego przez kancelaryę sejmową planu nadchodzącej sesyi Sejmu, p. marszałek Trąmpczyński przed **rozpoczęciem plenarnego posiedzenia zwołać ma konwent seniorów.** Na konwencie ma się zadecydować, w jaki sposób prowadzone będą obrady, ile będzie posiedzeń plenarnych, aby sesya nie trwała dłużej, jak 10 dni.

Warszwaa. (Tel. wł). Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy skarbowej min. Jastrzębski wygłosi expose, co nastąpi w dniu otwarcia sesyi tj. 19 bm. Dodać jeszcze należy o projekcie ustawy dla Małopolski wschodniej, który będzie przedstawiony przez rząd jako wniosek nagły.

Możliwość przesilenia gabinetowego.

Z POWODU NIEPEWNYCH SZANS PROJEKTU SAMORZĄDU WOJEWÓDZTW MAŁOP. WSCHODNIEJ.

Warszawa. (Tel. wł). Dzisiejszy „Nasz Kur.“ pisze, że projekt samorządu dla 3 województw Małopolski wschodniej **niema najmniejszych szans przejścia w Sejmie, bo żydzi, Niemcy, socyaliści i thugutowcy uważają go za połowiczny** inne zaś kluby za niemożliwy do przyjęcia. Wobec tego projekt mógłby być odrzucony. **Zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu mogłaby zajść konieczność podania się całego gabinetu do dymisyi.** „Nasz Kuryer“ donosi, że premier Nowak porozumiewa się poufnie z klubami, by projekt w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi, wzamian za to zobowiązuje się nie nastawać na to, by projekt ten przeszedł pod rozważaniem sejmu w jesiennej sesyi.

Projekt wewnętrznej pożyczki złotej.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. skarbu p. Jastrzębski **przygotowuje projekt wypuszczenia wewnętrznej pożyczki złotej. Z chwilą aprobaty sejmowej wypuszczenie pożyczki nastąpi w** najkrótszym czasie.

AWANS KRAK. DOW. OKR. KORP.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ donosi, że b. dowódca okręgu krakowskiego, gen. Aleksander Osiński mianowany został szefem administracyi ministerstwa wojny.

Państwa sprzymierzone wobec wypadków bałkańskich.

Londyn. P. A. T. (Havas). Rząd angielski zakomunikował rządowi francuskiemu, że wobec upadku Smyrny, bezużytecznem byłoby odbycie konferencyi w takiej formie, jak pierwotnie była projektowaną. Obecnie jest rzeczą konieczną przygotować **ogólne uregulowanie sprawy stosunku Europy do Turcyi,** łącznie z rewizyą **traktatu w Sevres. Konferencya mogłaby** — zdaniem rządu angielskiego — **odbyć się w Wenecyi,** winna być jednakże poprzedzona zebraniem wstępnem. **Rząd angielski obchodzi głównie sprawa cieśnin,** przyczem zależy mu specyalnie na tem, aby w **Gallipoli** została utrzymana międzynarodowa **okupacya wojskowa.**

Londyn. (A. W.) „Times“ omawiając stosunek ententy do ostatnich wypadków na wschodzie, podnosi, że wskazanem jest, ażeby sprzymierzeni zachowali **jednolity front wobec Turków,** którzy liczą na poróżnienie Francyi, Włoch i Anglii. Sądzą, że Kemal-basza niezadowolni się ostatniemi zwycięstwami i **upadku Smyrny nie można uważać za koniec wojny.** Groźniejszem jest, że wobec tak pogarszającej się sytuacyi, **ne udało się osiągnąć jednolitości poglądów w łonie ententy.**

Londyn. PAT. Paryski koresp. „Sunday Times“ donosi z kół miarodajnych, że jeżeli przyjdzie do omówienia warunków pokojowych, to **Francya poprze żądania Turcyi co do Tracyi,** ma jednakże obstawać przy utrzymaniu wolności cieśnin. Na tym punkcie nie poczynią żadnych ustępstw ani Francya, ani Anglia.

Po zajęciu Smyrny.

Paryż. P. A. T. Według doniesienia Havasa ze Smyrny, w chwili zajęcia **miasta** przez Turków **okolica była pełna uchodźców nie mających ani schronienia ani żywności.** Wobec tego musiano zażądać natychmiastowego **przysłania z sąsiedniej miejscowości żywności do Smyrny.** Pozatem postarał się turecki komendant placu o natychmiastowe przysłanie środków leczniczych, oraz personalu sanitarnego. **Oprócz tyfusu panuje w mieście cholera.** Podczas okupacyi wojska **okupacyjne greckie zniszczyły wiele pomników i domów.**

Konstantynopol. (A. W.) Pod wrażeniem zwycęstw tureckich, agitatorzy tureccy **napadli w dzielnicy Pera z rewolwerami i kamieniami** na Anglików. W starciu tem **kilka osób straciło życie.** Wystawy sklepów **angielskich** i francuskich są zupełnie zniszczone. Policya była w tym wypadku bezsilną.

Konstantynopol. (A. W.) Jak donoszą dzienniki, po wkroczeniu wojsk tureckich do Smyrny przyszło **do ostrych starć ulicznych i plądrowań sklepów. Marynarzom angielskim i tureckiej konnicy udało się przywrócić spokój.**

Londyn. (A .W.) Turecki komendant Smyrny przyrzekł utrzymać porządek w mieście. **Konstantynopol obchodzi tryumfalnie zwycięstwo.**

Dezorganizacya armii greckiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża nadchodzące wiadomości z frontu grecko-tureckiego donoszą **o zupełnej klęsce i dezorganizacyi wojsk greckich, jak również o poważnych zaburzeniach,** które nakazują oczekiwać nieprzewidzianych wypadków, o ile naczelne dowództwo wojsk greckich nie potrafi przywrócić dyscypliny. W kołach dyplomatycznych liczą się z tem, że dawny szef sztabu generalnego, gen. **Metaxas,** który posiada obecnie wielkie wpływy, prawdopodobnie otrzyma od rządu greckiego **misyę reorganizacyi armii.** Jednak wedle zdania rzeczoznawców reorganizacya armii greckiej **w stanie obecnym** jest zadaniem bardzo trudnem, o ile wprost nie niemożliwem.

Ze Smyrny donoszą, że podczas zajęcia miasta przez wojska tureckie, zaledwie tylko małe oddziały wojsk zdołały ujść przed pościgiem Turków, a znaczna część **armii dostała się do niewoli.**

KEMALIŚCI ZA DALSZĄ WOJNĄ.

Londyn. PAT. (WBK). „Daily News“ donosi z Aten: Wszystko wskazuje na to, **że kemaliści chcą kontynuować wojnę na Bałkanach. Abdykacya sułtana na rzecz następcy tronu,** wedle tejże informacyi oznaczałaby **zawarcie unii między Konstantynopolem a Angorą.**

Ateny. PAT. Z Konstantynopola donoszą, że kemaliści wymordowali wszystkich urzędników monopolu tytoniowego w miejscowości Geionem koło Pandermy.

Przygotowanie do obrony Konstantynapola.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą z Londynu, **rząd angielski poczynił wszelkie przygotowania do obrony Konstantynopola.** Na Maltę wysyłane są codziennie **nowe oddziały,** które następnie mają wyruszyć do Turcyi. **Równocześnie przygotowuje się także flota do wyruszenia na obronę Dardanelów.** Prócz tego **rząd angielski przygotowuje notę do państw sprzymierzonych,** w której porusza sprawę **zabezpieczenia** Konstantynopola **przed kemalistami przy pomocy załogi** międzysojuszniczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Londynu: **Obawiają się tu również zawikłań w Mezopotamii** w związku ze zwycięstwami tureckiemi i z tego powodu do Mezotamii wysyła się znaczniejsze posiłki. Już wysłano oddział lotniczy, składający się z 1000 ludzi. Dalsze oddziały będą wysyłane następnie.

Czego żąda Turcya od Anglii?

Lndyn. PAT. Paryski reprezentant rządu Angory, Ferid Bey, oświadczył we wywiadzie z współpracownikiem „Daily Express“ co następuje: Jedyna nadzieja na pokój polega w tem, aby rząd angielski zgodził się **na zwrot przez aliantów Adryanopola Turcyi.** Jeżeli rząd angielski uczyni to, w takim razie mogłaby się odbyć konferencya, a Turcya mogłaby poruszyć kwestyę **internacyonalizacyi cieśnin morskich. Turcya nie podnosi pretensyi do Mezopotamii,** jednakże, jeżeli **rząd angielski nie uzna pretensyi tureckich w sprawie Adryanopola i zwierzchnictwa nad Konstantynopolem,** w takim razie **Turcy uczynią wszystko,** co będzie w ich mocy, aby **przeszkodzić panowaniu angielskiemu na wschodzie.** Jedyną nadzieją Anglii może być to, aby uczyniła sobie przyjaciółkę z Turcyi . Turcya wyciąga rękę do zgody, a jest rzeczą Anglii zgodę tę przyjąć.

Liga Narodów wobec mniejszości narodowych.

Genewa. (A. W.) Polityczna komisya Ligi narodów obraduje obecnie nad dwoma wnioskami, które przekazała jej do zaopiniowania Rada Ligi narodów. Jeden z wniosków, którego autorem jest **Murray** podaje, że najlepszym środkiem utrzymania dobrych stosunków między rządami a mniejszościami narodowemi jest **ustalenie półurzedowego przyjaznego stosunku Ligi narodów z danymi rządami.** W razie różnicy poglądów w sprawie interpretacyi i przeprowadzenia postanowień mniejszości narodowych, wątpliwe sprawy należy przedkładać bezzwłocznie **stałemu międzynarodowemu trybunałowi.** W pewnych zaś etnicznie mieszanych **obszarach należy** ustanowić stałe zastepstwo **Ligi narodów, które** zeznawałoby bezstronnie o zachowaniu się wszystkich zainteresowanych stron.

W powziętej rezolucyi komisya uznaje zasadnicze prawo mniejszości narodowych, t. j. ochronę przed uciskiem, stwierdza jednakowoż **obowiązek mniejszości współdziałania z tym ludem, do którego została przyłączona.** W końcu rezolucya wyraża życzenie, by także te państwa, które nie mają żadnych prawnych pod tym względem zobowiązań wobec Ligi narodów, kierowały się w traktowaniu kwestyi mniejszości narodowych zasadami, któreby się nie sprzeciwiały przyjętym przez traktaty międzynarodowe pod tym względem normom.

Debata nad organizacyą hygieny.

Genewa. P. A. T. Druga komisya zajmująca się organizacyą techniczną odbyła wczoraj po południu pod przew. **Chodźki** posiedzenie, podczas którego toczyła się w dalszym ciągu debata nad organizacyą hygieny. Komisya zbadała wnioski referenta Riva Vicuna proponujące **upoważnienie Rady Ligi narodów do ukonstytuowania organizacyi hygieny jako stałego organu Ligi narodów,** przyczem jako punkt wyjścia mogłaby być użyta konferencya **sanitarna,** która w tym celu zostałaby zwołana. Wielu delegatów było zdania, że **organizacye narodowe nadawałyby się lepiej,** niż organizacya międzynarodowa **do przeprowadzenia badań epidemicznych.** Dyrektor oddziału hygieny w sekretaryacie Ligi narodów Dr Reichmann i reprezentant komisyi hygieny, Wolghe, oświadczyli, że międzynarodowy instytut hygieny w Paryżu i organizacya hygieny w Lidze narodów powinny się przynajmniej w tym kierunku porozumieć, aby swe czynności skoordynować. Wniosek referenta przekazano subkomisyi.

Sprawa austryacka.

Genewa. P. A. T. Komisya austryacka Ligi obradowała wczoraj ponownie pod przewodnictwem **Balfoura.** Przedmiotem dyskusyi był **szereg kwestyi** przygotowanych przez komisyę **finansową i gospodarczą.** W dyskusyi przemawiali: Balfour, Imperiali i Benesz. **Na czwartek zwołano ponownie posiedzenie austryackiej komisyi pięciu pod przewodnictwem Balfoura.**

Paryż. P. A. T. (Havas). „Matin“ donosi z Wiednia, **że Szwajcarya, Czechosłowacya oraz Włochy postanowiły wypłacić Austryi 15 milionów funtów szterlingów** oraz zawrzeć z nią układy handlowe. Austrya musi jednak przyjąć warunki w sprawie gwarancyi, ustalone przez **Ligę narodów,** które zawierają klauzule dotyczące kontroli finasowej, politycznej i wojskowej.

Genewa. (A. W.) W kwestyi austryackiej zaznacza się wybitne zakulisowe tarcie między **Włochami a Czechami.** Istnieje projekt wykupienia koron austryackich i zastąpienia ich nową austryacką monetą przez Czechy, Włochy i Szwajcaryę gwarantowaną.

O PRZYJĘCIE WĘGIER DO LIGI.

Genewa. (A. W.) Przedstawiciel Węgier, hr. Banffy, **złożył** wizytę przedstawicielowi Polski w Lidze **narodów,** Askenazemu, i prosił go o **poparcie akcyi Węgier,** mającej na celu uzyskanie **przyjęcia** Węgier do Ligi narodów. Według obiegających pogłosek, **ma Polska bez** zastrzeżeń **oświadczyć się** za przyjęciem. Jak słychać, Benesz stara się czynić trudności w przyjęciu Węgier w poczet członków Ligi narodów. Francya zajmuje życzliwe stanowisko.

L. GEORGE JEDZIE DO GENEWY.

Paryż. P. A. T. „Petit Journal“ donosi z Londynu, **że** delegacya angielska przy Lidze narodów wystosowała do L. George'a zaproszenie, aby przybył do Genewy. **L. George przyjął zaproszenie i uda się prawdopodobnie** w **sobotę lub niedzielę do Genewy, gdzie zabawi dwa do trzech dni.** Z kół dobrze poinformowanych słychać, **że L. George zatrzyma się** po drodze **w Paryżu,** celem omówienia z Poincarem kwestyi wschodniej.

Kredyty na cele budowlane.

Warszawa. P. A. T. Minister skarbu wystąpił na Radzie ministrów z wnioskiem o przyznanie **dalszych kredytów we wysokości półtora miliarda na cele budowlane.** Suma ta podobnie, jak kredyty poprzednie, rozdzieloną będzie pomiędzy instytucye bankowe, na które rząd ma bezpośredni wpływ. **Banki udzielić mają kredytów budowlanych** w pierwszym rzędzie **korporacyom mieszkaniowym, gminom** i **wreszcie osobom prywatnym.**

BUDOWA PORTU W GDYNI.

Warszawa. P. A. T. Min. przemysłu wyjaśnia, że **budowy portu** w Gdyni **nie** przerywa **się.** Wprawdzie kredyt na rok 1922 przeznaczony **już** wyczerpano, a również i sumy udzielone przez sejmową komisyę budżetową są na wyczerpaniu wobec wzrostu drożyzny, ale ministerstwo czyni starania o dalsze dodatkowe kredyty.

Młodzież żydowska ustawicznie knuje.

Warszawa. (Telef. wł.) W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa wpadły na trop **nowej szajki komunistów,** która rozwinęła w Warszawie i na prowincyi bardzo ożywioną działalność. **Przychwyceni zostali główni przywódcy organizacyi żydowskiej młodzieży komunistycznej.** W ręce policyi wpadł wielce **obciążający materyał dowodowy,** jak pieczątki, notatki, i pieniądze. Aresztowano około 20 osób

Echa zajść na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Katowic donoszą, że w **Hajdukach liczba rannych dochodzi do 20 osób.** Demonstranci splądrowalii tam kilka sklepów. Władze przeprowadziły energiczne śledztwo i aresztowania. Również w okolicy Katowic policya w dalszym ciągu aresztuje uczestników kradzieży sobotnich w Katowicach. — **Dotychczas aresztowano** w Katowicach **z górą 200 osób.** W Hajdukach jest aresztowanych około 25. Dziś od wczesnego ranka na ulicach Katowic **krążą silne posterunki policyjne i wojskowe, gdyż władze obawiają się nowych demonstracyi.** Również i poza Katowicami **w** wielu miejscowościach skonsygnowano silne posterunki policyjne.

Grecka katastrofa.

Największa z wojen światowych, rozpoczęta przed ośmiu laty, doczekała się dopiero teraz epilogu w swych ostatecznych konsekwencyach. Jej bowiem naturalnem zakończeniem jest katastrofa, która spotkała obecnie armię grecką w Azyi Mniejszej i państwo greckie, kierowane przez „basileusa“ Konstantyna, ostatniego kontynuatora polityki „państw centralnych“ w Europie.

Szczegóły tej katastrofy znane są z depesz, które dają dość wyraźny obraz klęski poniesionej przez Greków: naprzód wewnątrz kraju (na froncie mierzącym przeszło 300 kilometrów od Ismidu i Brussy po Smyrnę) a następnie na samem wybrzeżu morskiem, gdzie główna ich podstawa operacyjna, Smyrna, silnie ufortyfikowana od strony lądu, wpadła w ręce kemalistów prawie niebroniona.

Aby wyrobić sobie dokładne pojęcie o przegranej Greków, nie wystarczy brać w rachubę tylko pogromu armii greckiej, której generalissimus dostał się do niewoli, a która właściwie przestała istnieć, zamieniwszy się na luźno uciekające w panicznym strachu gromady, trzeba bowiem zestawić tę przegraną z sytuacyą polityczną Grecyi, jaka wytworzyła się po pokoju wersalskim i pokoju sewrskim.

Pomimo dwulicowej, chwilami wprost nieprzyjaznej wobec ententy polityki, jaką uprawiał król Konstanty, szwagier Wilhelma II-go, Grecya, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i świadomej swych celów polityce Venizelosa, odniosła olbrzymie korzyści z wojny światowej. Powiększyła swe terytoryum o Epir, południową część Albanii, część Macedonii, Tracyę, wyspy Archipelagu i wybrzeża Azyi Mniejszej, gdzie aspiracyom jej nie postawiono tamy odnośnie do rozszerzenia posiadłości w głąb lądu. Pozatem, zyskał ogromnie „prestige“ Grecyi, która zbliżyła się już na niewielką odległość od bram Konstantynopola, będącego ostatecznym celem marzeń każdego patryoty greckiego bez względu na jego przekonania partyjno-polityczne.

Tym to właśnie marzeniom Greków o „wielkiej Grecyi“ ze starożytnem Bizancyum, jako stolicą, zawdzięczał król Konstantyn zwycięstwo nad Venizelosem i powrót na tron po krótkiem panowaniu swego syna Aleksandra, zmarłego zagadkową śmiercią. Chytry Konstantyn przeciwstawił swą imperyalistyczną politykę, schlebiającą greckiej manii wielkości — rozsądnej polityce Venizelosa, który dążył do utrwalenia zdobyczy Grecyi, nie narażając jej na ryzykowne awantury — i wygrał.

Plebiscyt, zarządzony w Grecyi, wypadł w olbrzymiej większości na korzyść Konstantyna, którego powrót do Aten był pochodem tryumfalnym. Venizelos poszedł na wygnanie, lecz przywrócony na tron władca musiał rozpocząć wojnę z Turkami w Azyi Mniejszej, aby rozgromiwszy ich, sięgnąć po Konstantynopol. Że Grecya, dokładniej mówiąc, gabinet Gunarisa cieszył się silnem poparciem Anglii, jestto publiczną tajemnicą, podobnie jak to, że Kemala-baszę popierała Francya, a nawet Włochy. Na tle tedy współzawodnictwa członków ententy w sprawach bliskiego Wschodu, rozgrywała się walka między wojskami greckiemi, a kemalistami, reprezentującymi właściwą Turcyę.

Okrągło rok temu przedstawiciel Francyi, Franklin Bouillon, zawarł z rządem tureckim w Angorze, którego głową jest Kemal-basza, układ, zmieniający faktycznie na korzyść Turcyi traktat sewrski. Nie ulega też wątpliwości, że jeśli armia Kemala-baszy w ostatniem stadyum walk z Grekami wystąpiła doskonale wyekwipowana w ciężką artyleryę, samoloty i td. to chyba dzięki pomocy Francyi, a także Włoch, w których interesie nie leżało bynajmniej zwycięstwo Greków i zbytnie ich rozpanoszenie się we wschodniej połaci morza Śródziemnego. Pomagając do zwycięstwa nacyonalistom tureckim, odpłaciła się Francya pięknem za nadobne Anglii, która odczuwa już skutki zwycięstwa kemalistów w Mezopotamii, a następnie je odczuje silniej jeszcze w swych posiadłościach, zamieszkanych przez mahometan.

Już w dniach najbliższych wysunie się kwestya niezmiernie ważna dla Anglii: kwestya obrony Konstantynopola. Wojska Kemala bowiem dotarłszy do Bosforu i Dardanel zapanują nad drogą morską do Konstantynopola i będą się starały wypędzić aliantów tj. głównie Anglików z tureckiej stolicy. Czy Francuzi i Włosi sprzyjający Kemalowi zechcą bronić Konstantynopola na to, by stał się na przyszłość punktem oparcia potęgi brytyjskiej w Lewancie, to jest więcej niż wątpliwem. W takim razie poważny ciężar akcyi wojennej spadłby na samą Anglię i to akcyi bardzo niepopularnej wśród wyborców angielskich. Rzadowi angielskiemu nie uśmiecha się wcale taka wojna z Turkami o Konstantynopol, wojna, w której Anglia miałaby przeciw sobie oprócz Kemala także ludność Konstantynopola i rosnące niezadowolenie 70 milionów mahometan, zamieszkujących imperyum brytyjskie. Z drugiej jednak strony jest mało prawdopodobnem, by rząd angorski zawarł pokój bez odzyskania stolicy i Tracyi wschodniej z Adrjanopolem. Wobec więc takiej perspektywy wojennych zawikłań nad Bosforem prasa angielska ostro atakuje dziś L. George'a za to, że grał na niefortunną kartę grecką, że wzburzył przeciw Anglii cały Islam i zbiera dziś jako plon nienawiść zarówno Turcyi, którą chciał unicestwić, jak i Grecyi, której nie umiał pomódz. — Gwiazda L. George'a zaczyna stanowczo bledną w Anglii.

Nasza polityka zagraniczna.

(Dokończenie).

W obecnej chwili nie można więc jeszcze zająć żadnego zdecydowanego stanowiska w stosunku do Rosyi. Trzeba dbać o własną siłę, utrzymywać przymierze z Rumunią, zresztą śledzić z uwagą przebieg wypadków rosyjskich, by im się nie dać zaskoczyć. Można tylko ogólnie wyrazić zdanie, że byłoby dla Polski rzeczą najbardziej pożądaną, by kiedyś z przyszłą Rosyą dojść do porozumienia szczerego i trwałego. Tylko taki układ zabezpieczyć może Polskę od niebezpieczeństwa zaatakowania jej z dwóch stron równocześnie, od wschodu i zachodu, do czego będą na pewno zmierzać Niemcy, szukając ciągle możności porozumienia z Rosyą. Wszakże atak rosyjski na Polskę odebrałby wartość pomocy ze strony Polski dla Francyi, z którą Niemcy mogłyby się wówczas rozprawić, gdyby zwłaszcza była właśnie odsobnioną i nie miała pomocy angielskiej.

Na razie w stosunku do Rosyi trzeba przestrzegać ściśle traktatu i żądać, by i ze strony rosyjskiej był on rzetelnie dotrzymywany. Przeprowadzenie tego ostatniego żądania nie jest rzeczą łatwą; dość wskazać, w jak niesłychany sposób stara się Rosya nie wypełnić przepisów o oddaniu Polsce mienia kulturalnego, które niegdyś zrabowała, w jak wykrętny sposób starają się ze strony sowietów tłumaczyć postanowienia traktatu, że Polsce zarzucają „barbarzyństwo“, iż śmie żądać zwrotu tego, co jest jej duchową własnością. Nie w taki może jaskrawy sposób, ale w istocie zupełnie podobnie, postępują sowiety co do innych przepisów traktatu. Iż tak się dzieje, nie jest bez winy dyplomacya polska. Nie nauczyła się z historyi traktatu worsalskiego, iż przepisy traktatowe wtedy wchodzą w życie dość gładko, jeśli traktat zastrzegł odpowiednio gwarancye, mające być środkiem presyi na zobowiązanego, że dotrzyma umowy. Takich gwarancyi sporo zastrzegł traktat wersalski; a jednak mimo to sabotują go Niemcy. Przy zawieraniu traktatu ryskiego wogóle zapomniano o gwarancyach. To też dziś w przeważnej mierze od dobrej woli rządu sowietów zależy, o ile chce traktat wykonać; a tej dobrej woli jest tam niewiele. Dopiero jeśli Rosya będzie od Polski potrzebowała jakiejś pomocy lub koncesyi, którą Polska może dać lub nie dać, wtedy groźbą odmowy ze strony Polski będzie można łatwiej wymusić wykonanie traktatu. To prawdopodobnie zajdzie przy ożywieniu ruchu handlowego z Rosyą, kiedy będzie ona potrzebowała tranzytu przez Polskę. Grożenie odmową tranzytu będzie mogło Polsce zastąpić brak gwarancyi w traktacie ryskim.

Stanisław Kutrzeba.

Z dnia politycznego.

Straszne położenie Słowaków.

Dnia 9 września b. r. we Lwowie w sali Kasyna literackiego inteligencya polska miała sposobność usłyszeć trzy referaty o obecnem położeniu bratniego narodu słowackiego. Wygłosili je trzej patryoci słowaccy — wygnańcy ze swej ojczyzny — ks. Dr Franciszek Jehliczka, profesor warszawskiego Uniwersytetu; Franciszek Unger, redaktor „Słowaka“ i ks. Wawrzyniec Czerny, członek słowackiej Rady narodowej.

Prelegenci wykazywali wspólność interesów narodu słowackiego i polskiego. Naród słowacki dąży do wolności, a oswobodzenie ziemi słowackiej usunęłoby od nas to ciągle nad nami wiszące niebezpieczeństwo, że Czesi panując nad Słowaczyzną, poszukają kontaktu z Rosyą przez Małopolskę wschodnią.

Jaką jest przyszłość sprawy słowackiej? Prelegenci widzą ją w barwach ponurych.

Nad narodem słowackim zapadł na razie ciężar kłamstwa dyplomatycznego o tożsamości jego z narodem czeskim, czyli o istnieniu nieistniejącego w rzeczywistości narodu czesko-słowackiego. Wskutek tego nie przysługuje im nawet prawo do tej ochrony, jaką mają tzw. „mniejszości narodowe“.

Tymczasem Czesi dążą formalnie wszystkiemi siłami do zniszczenia odrębności narodowej Słowaków. Wszystkie środki do tego celu wiodące są dobre dla Czechów. Majątki państwowe na Słowaczyźnie, kopalnie nafty i soli zagarnęli we wyłączne posiadanie. Na urzędy ściągają swoich tj. Czechów, nadto Bułgarów i Serbów, byle do nich nie dopuścić Słowaków.

Ponieważ rządząca warstwa w Czechach jest bezreligijną, a Słowacy są narodem szczerze katolickim, przeto Czesi wojując z ich narodowością, wzięli się do prześladowania religii katolickiej. Można sobie wyobrazić, jak straszne stosunki panują w szkołach słowackich, w których panuje ucisk mowy słowackiej i wiary katolickiej.

Więc czy jest jakieś wyjście z tej strasznej sytuacyi? Na to prelegenci odpowiadają: O to, by znalazło się wyjście, starają się sami Czesi, którzy zdołali sobie zniechęcić nawet tych, co byli początkowo ich stronnikami. Gromadzą oni zarzewie nienawiści, która kiedyś drogą powstania orężnego rozstrzygnie sprawę, nie mającą widoków załatwienia w drodze dyplomatycznej.

Ruch przedwyborczy.

Akcya wyborcza urzędników.

Na wspólnem zebraniu przedstawicieli komitetów wyborczych pracowników państw. z całej Polski, które odbyło się w dniu 2 bm. w Warszawie, powołano do życia Centralny komitet wyborczy na obszar całego państwa. — Wytyczne akcyi wyborczej, ustalone przez ten komitet wzywają ogół urzędników do wystąpienia ile możności z własnemi listami kandydatów ewentualnie zawierania kompromisów, któreby zapewniły urzędnikom otrzymanie mandatu. Nawołują wreszcie do bezwzględnego zwalczania tych osób i grup, które w swej dotychczasowej działalności odnosiły się wrogo do interesów warstwy urzędniczej. Odezwa wydana przez komitet krakowski podkreśla konieczność ujęcia ochrony intresów urzędniczych we własne ręce, przy zapewnieniu sobie w następnym Sejmie i Senacie należytego stanowiska. Celem pokrycia wydatków związanych z akcyą wyborczą winni pracownicy państwowi opodatkować się najmniej po 500 Mk. W końcu wzywa odezwa ogół urzędników do bezwzględnego poparcia Komitetu Centralnego.

Ch. D. w Nowym Sączu.

W niedzielę dnia 10 bm. popołudniu odbyło się w sali Tow. „Robotnik“ w Nowym Sączu zebranie członków i sympatyków Chrz. Dem., przy udziale przedstawicieli wszystkich warstw społecznych miasta. Zagaił obrady oficyał podatkowy p. Andrz. Pudlik, przewodniczył p. Błaż. Gładzki. Referaty o celach stronnictwa i wyborach wygłosili inż. H. Mianowski z Krakowa, tudzież ks. M. Selwa, katecheta, i J. Okoński górnik z Wieliczki. Wywody referentów trafiały do przekonań zebranym, czemu dano wyraz w dyskusyi. Nawet dwaj przedstawiciele dawniejsi N. P. R-u w zasadzie zgodzili się na program chrześć. dem. Zabierali głos prof. L. Młynek z Wieliczki, tudzież miejscowi pp. Janus. Kossowski, Dreziński, Tanajzer, Tarszyński. Zawiązano koło miejscowe Ch. Dem. z prez. p. Andrz. Pudlikiem na czele, i wybrano komitet wyborczy z 10 członków na powiat nowosądecki. Wszyscy przedstawiciele chrześć. dem. w powiecie nowo-sądeckim, tudzież zwolennicy idei chrześć. związku jedności narodowej powinni się odtąd zgłaszać do informacyjnego biura wyborczego w N. Sączu, lokal Spółki spożywczej „Robotnik“, plac Kościuszki.

Ch. Z. J. N. w Żywcu.

Dnia 10 b. m. odbyło się w Żywcu zebranie mężów zaufania Związku Lud.-Nar. i Chrześc. Dem., gdzie po referacie prof. Sierakowskiego zorganizowano wspólny komitet wyborczy na powiat żywiecki. Biuro komitetu znajduje się w lokalu chrześcijańskich robotników obok kościoła Trzech Krzyży i urzęduje codziennie rano i po południu. Przyjaciele bloku chrześc.-narodowego proszeni są o zgłaszanie się do pracy. Biuro udziela wszelkich informacyi odnośnie do wyborów i załatwia reklamacye.

Kandydatury.

Piastowcy zgłosili już swą państwową listę wyborczą do Sejmu i Senatu. Lista piastowców otrzymała z tego powodu Nr. 1. i tensam numer będą mieć wszystkie listy okręgowe piastowców. Na czele listy do Sejmu idą pp. Jan Dąbski i Jan Dębski, do senatu zaś pp. Osiecki, Buzek, b. min. Wojciechowski Bojko i Średniawski

W Grudziądzu obradował zjazd stronnictwa mieszczańskiego na Pomorzu i uchwalił wystawić własną listę kandydatów.

Żydowscy ludowcy w Warszawie z p. Pryłuckim na czele postanowili ostatecznie pójść samodzielnie do wyborów i nie przyłączyć się do bloku mniejszości. Na trzeciem miejscu stawiają wydawcę „Nasz. Kuryera“ dra Józefa Dawidsona.

Najwcześniej rozpoczęli akcyę wyborczą w Krakowie syoniści. Ich kandydat dr. Ozjasz Thon w mowie kandydackiej oświadczył z dumą:

„Wykorzystaliśmy naszą rolę języczka u wagi i nie dopuściliśmy osławionego Korfantego do władzy.“

Moçarstwa a wybory w Małopolsce wschodniej.

„Rzeczpospolita“ pisze: Pogłoski rozszerzane przez rusko-ukraińską prasę jakoby mocarstwa zachodnie przeciwne były wyborom w Małopolsce wschodniej, są nietylko nieprawdziwe, ale wręcz przeciwne rzeczywistemu stanowi rzeczy. Rząd polski postępuje w myśl otrzymanych w tej sprawie zapewnień, w ścisłym kontakcie z rządami zachodniemi, które uważają wybory wraz z przeprowadzeniem ustawy o samorządzie za właściwe zarządzenie.

Z życia młodzieży.

Chrześcijański Związek Akademików w Polsce.

W związku z ostatniem orędziem ks. biskupów (Głos Nar. nr. 200) otrzymujemy od jednego z członków Ch. Zw. Akadem. następujące wyjaśnienie:

Każda młoda organizacya otoczona jest lasem uprzedzeń. Kto chce ujrzeć właściwe oblicze danego związku, musi przerąbać gąszcz nieporozumień, które wprowadzają w błąd opinię publiczną i zasłaniają istotę rzeczy. Nie należy do wyjątków i Ch. Z. A. w Polsce, organizacya która ma za sobą dopiero 2 lata wytężonej pracy i która nie dała się jeszcze poznać szerszemu ogółowi społeczeństwa polskiego. Opinia publiczna łączy stale Ch. Z. A. z Y. M. C. A. i Wszechśw. Fed. A. Ch. To uparte kojarzenie organizacyi odrębnych, nie związanych ze sobą żadnemi węzłami organizacyjnemi rzuca fałszywe światło na Ch. Z. A. i nie może być poparte żadnym autentycznym dowodem. Przeciwnie uchwały ostatniego ogólno- polskiego zjazdu Ch. Z. A. w Sandomierzu (reprezentowane były Koła: krakowskie, warszawskie, lwowskie, poznańskie i wileńskie) przesądzają sprawę stosunku Ch. Z. A. do organizacyi obcych zupełnie wyraźnie w duchu niezależności polskiego związku. Wniosek odnośny brzmi:

„Ch. Z. A. w Polsce jest organizacyą narodową, wyrosłą z tradycyi polskich i nie pozostaje w żadnym organizacyjnym stosunku ani do Y. M. C. A. ani do Fed. Wszech. Stud., uznaje natomiast za wskazane utrzymywać kontakt ze wszystkiemi organizacyami o pokrewnych celach. „Przeciwko wnioskowi nie padł ani jeden głos. Sądzę, że po tem wyjaśnieniu przestanie nas opinia publiczna uważać za związek „pozostający pod kierunkiem Y. M. C. A.“

Trudno w przygodnej notatce ująć ideologię związku. Stwierdzić tylko trzeba, że jest to organizacya, zdążająca do skargowskiego „budowania serc“ i do odrodzenia etycznego Polski współczesnej na gruncie dwu najwspanialszych idei: chrześcijańskiej i narodowej. Dalej członkami związku są obok małej liczby protestantów, praktykujący katolicy, którzy napewno nie zarażą się indyferentyzmem; wszelkie kwestye wyznaniowe są usunięte z pod rozważań członków związku. Członkowie-katolicy sądzą, że nie zachodzi obawa przeszczepienia protestantyzmu lub indyferentyzmu na teren związku polskiego.

Wreszcie przypominam, że „Czyn“ nie jest organem Ch. Z. A., a ciekawych odsyłam do broszurki która ukaże się z końcem br. i która zawierać będzie przebieg obrad zjazdu sandomierskiego.

Tad. B.

KRONIKA.

POGRZEB OFIARY KATASTROFY LOTN.

Wczoraj przed godz. 4 po południu w chwili, kiedy ze szpitala załogi krakowskiej miał wyruszyć orszak pogrzebowy ze zwłokami 25-letn. Józefa Burnagla, pilota, który zginął tragiczną śmiercią na lotnisku w Rakowicach, zgromadziły się przed placem szpitala tłumy publiczności i oddziały wojska, by oddać zmarłemu ostatnią przysługę. Z uderzeniem godziny 4 rozległy się dźwięki marsza żałobnego i kondukt ruszył, poprzedzany przez oficera i oddział lotników w hełmach szturmowych. Za postępującą dalej orkiestrą wojskową niesiono liczne wieńce z żywych kwiatów, których szarfy niosły delegacye wojskowe. Na szarfach widniały napisy, jak: „Kochanemu Koledze — oficerowie 2 p. lotniczego“, „Koledze — piloci 6 eskadry lotniczej“, „Koledze — szeregowcy 6 eskadry lotniczej“. Wieniec ten niesiono na śmidze samolotowej, podobnie jak i kilka następnych, z napisami: „Koledze — podoficerowie 6 esk. lotn.“, „J. Burnagłowi — eskadra 2 p. lotn“, „Pilotowi — oddział sztabu 2 p. lotn.“, „Od podoficerów parku lotn. 2 p.“. Następnie kroczyła delegacya robotników ukraińskich, zatrudnionych w warsztatach lotniczych, która niosła wieniec z szarfami o barwach żółtych i niebieskich, z napisem: „Ostatnie pożegnanie od robotników oddziału ukraińskiego“. Potem niesiono wieńce od mechaników 14 esk. lotn., od szeregowych 14 esk. 2 p. lotn.. olbrzymi wieniec od rodziców i siostry zmarłego, wreszcie wspaniały wieniec z białych astrów z ostatniem pożegnaniem od cywilnych pracowników warsztatów lotniczych. Dalej za kapelanem wojskowym, prowadzącym kondukt, jechał rydwan, sporządzony z kadłuba samolotu, na którym spoczywała wysoko w górze trumna ze zwłokami ś. p. Burnagla. Na trumnie widniał hełm lotniczy. Za rydwanem postępowała rodzina zmarłego, oraz cały korpus oficerski. Koniec pochodu żałobnego zamykał oddział wojskowy. Orszak posuwał się z trudem wśród nieprzejrzanych tłumów, stojących po obu stronach ulic aż do samych wrót cmentarza Rakowickiego. Gdy zwłoki lotnika składano do mogiły, wysoko w górze krążyły nad cmentarzem samoloty.

Kraków, 13 września.

ZAGRANICZNI GOŚCIE W KRAKOWIE. Do Krakowa przyjeżdża członek zagraniczny Polsk. Akademii Umiejętności, prof. Uniwersytetu w Lejdzie, Van Wijk. Imieniem wojewody krakowskiego powita gościa starosta Dr Bal.

Do inspektoratu armii w Krakowie telegrafował pułk. Takenshi, wojskowy attache japoński w Berlinie, że zatrzyma się jeden dzień w Krakowie w przejeździe do Warszawy.

Onegdaj przyjechała do Krakowa lady Tyrrell, żona wysokiego urzędnika Min. spraw zagr., angielskiego referenta sprawy polskiej na konferencyi pokojowej. P. Tyrrell był rzecznikiem Polski w sprawie Gdańska. Lady Tyrrell jest siostrą znakomitego profesora oxfordzkiego uniwersytetu, Franciszka Fortecue Urquhart, z rodziny dziedzicznie związanej z Polską. Pani Tyrrell zamieszkała w pałacu pp. Potockich. We wtorek na cześć gościa odbył się obiad u rotm. Pusłowskiego, adjut. gen. Szeptyckiego.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ. Celem ułożenia programu przyjęcia młodzieży francuskiej, która zjeżdża do Krakowa w sobotę dnia 16 b. m., ukonstytuował się w Krakowie specyalny komitet, złożony z przedstawicieli wszelkich sfer obywatelstwa krakowskiego. Komitet odbył wczoraj posiedzenie i uchwalił urozmaicony program goszczenia wycieczki francuskiej. Na dworcu powitają gości delegacye młodzieży wszystkich zakładów naukowych Krakowa, oraz oddziały harcerzy i skautów. W czasie dwudniowego pobytu w naszem mieście młodzież francuska zwiedzi zabytki Krakowa i saliny wielickie. W skład wycieczki wchodzi 1[illegible] uczniów i 8 profesorów.

DOSTAWCY KONI DLA WOJSKA. Jak nas informują, dostawcami koni dla naszego wojska są wyłącznie handlarze żydowscy. W tym roku zarobili oni miliardy na tych dostawach. Ciekawi jesteśmy, czy komisya podatkowa jest poinformowana o nazwiskach tych miliarderów końskich i wiele każdy z nich płaci podatków na rzecz skarbu państwa. Wystarczy wymienić takie dynastye koniarzy, jak: Immerglücki, Dortheimery i inni, którzy mają monopol na dostawę koni dla naszego wojska.

KRADZIEŻE Z MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH. Wczoraj przed krakowskim sądem wojskowym stawali szeregowcy 2 p. szwoleżerów w Bielsku, a to: Alfons Szulc, Jan Papiernik, Tomasz Kosior, Józef Sawicki, Józef Piniecki, Marcin Lenard i Jan Fornalczyk — wszyscy oskarżeni o kradzież prześcieradeł wojskowych z magazynów kwaterunkowych zarządu rejonowego w Bielsku. Kradzieży dopuścili się oni w czerwcu 1921. Szkoda, jaką poniósł wtedy skarb wojskowy, wynosi 124.500 marek.

Trybunał skazał Szulca i Papiernika każdego na 15 miesięcy więzienia, Kosiora i Sawickiego każdego na 16 miesięcy, zaś trzech pozostałych na 8 miesięcy więzienia.

ZABÓJSTWO NA POGRANICZU. Wczoraj również w sądzie wojsk. rozegrał się epilog znanej sprawy zabójstwa wieśniaka Niemca przez żołnierza Baonu celnego, Stanisława Grupę, w pasie granicznym na Śląsku Cieszyńskim. Po przeprowadzonej rozprawie Grupę uwolniono od winy i kary, gdyż uznano, że postąpił w myśl obowiązujących przepisów wojskowych. Przewodniczył pułk. Harasymowicz, osk. mjr. Juszczak.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO NA TLE MIŁOŚCI. Onegdaj wieczorem rozegrał się w Kocmyrzowie pod Krakowem niezwykły dramat na tle zawiedzionej miłości. W czasie, gdy rodzina tamtejszego gospodarza, Kozika, siedziała przy wieczerzy, nagle z za okna padł strzał rewolwerowy, który ugodził śmiertelnie w głowę Maryę Kozikównę. Obecni zauważyli równocześnie stojącego we framudze okna Stefana Habera z Krakowa, który niebawem strzelił poraz drugi do narzeczonego Kozikównej, Pazdelskiego, lecz chybił, gdyż kula przeszyła tylko rękaw ubrania. Haber zbiegł, w kilka jednak godzin później aresztowano go na stacyi w Krakowie. Według zeznań Habera, była to z jego strony zemsta za to, że Kozikówna porzuciła go, oddając swą rękę Pazdelskiemu.

CÓRKA TRUJE MATKĘ. Przed kilku dniami zasłabła nagle Anna Struzik, zamieszkała w Rybnej koło Krakowa, a przewieziona do szpitala, niebawem zmarła. Sekcya zwłok, przeprowadzona w Zakładzie medycyny sądowej w Krakowie, wykazała, że Struzikowa została otruta przeparatami, służącymi do trucia szczurów. Śledztwo policyjne ustaliło, że Strozikową otruła jej własna córka, 22-letnia Franciszka Iłylowa. Zemściła się ona na matce za to, że ta napominała ją, by zmieniła rozwiązły tryb życia. Zbrodniczą córkę odstawiono do sądu w Krakowie.

ZNOWU WIELKA KRADZIEŻ DOLARÓW. Przed kilku dniami do mieszkania Andrzeja Żydka w wiosce Trinitatis pod Bochnią włamali się nieznani sprawcy, a rozbiwszy trzy amerykańskie stalowe kufry, zrabowali 1600 dolarów, biżuterye garderobę i t. d. milionowej wartości.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Do policyi doniosła wczoraj p. St. Żadło, że w pociągu, zdążającym z Zakopanego do Krakowa, w pobliżu stacyi Swoszowice jakiś mężczyzna skradł jej walizę z rzeczami łącznej wartości 300.000 mk.

STAN ATMOSFERY. Pod wpływem depresyi nad Czechosłowacyą pogoda w Europie środkowej znacznie się pogorszyła. W Polsce notowano niewielkie przejściowe opady. Temperatura po południu wynosiła w Warszawie +14, Pińsku +19, Lwowie +14 i Krakowie +20.

Kraków: Temperatura +15.5, maximum +19.8, minimum +11.5, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na środę: Przeważnie pochmurno, opady, chłodniej.

Z Polski i ze świata.

NOWA PLACÓWKA HUMANITARNA. Donoszą nam: Niezwykłą uroczystość obchodzono w Sidzinie koło Jordanowa, w ubiegłym tygodniu. Oto ks. biskup Nowak dokonał tam aktu poświecenia kaplicy i zakładu dla sierót, wzniesionych w swej rodzinnej wiosce przez księdza Jana Trzopińskiego, prałata domowego Jego Świątobliwości. Kosztowało go to bardzo wiele, nie tylko pieniędzy, ale trudów i kłopotów, których miał niemało przy budowie tego zakładu. Dobrzy ludzie, sąsiedzi, dali mu grunt albo sprzedali, on zaś własnym zachodem dokonał reszty. Budowa trwała przeszło 10 lat, bo zaczęta w r. 1911, przerywana była to wojną, co fundatora odcięła na 2 lata od Sidziny, to najazdem Ukraińców, co mu zrabowali w Kochawinie cało urządzenie domowe, przeznaczono do Sidziny dla ochronki. W ostatnich zaś latach powojennych drożyzna szalona i brak robotników fachowych utrudniały dokończenie dzieła. Pokonał jednak fundator wszystkie trudności i oto w dniu jego urodzin po raz 67 obchodzonych pświęcono i oddano to dzieło Bogu na chwałę i na pożytek biednych dzieci opuszczonych, których już teraz jest tam 35 pod kierownictwem SS. Służebniczek.

W uroczystości wzięli udział: najbliższy przyjaciel i kolega szkolny ks. kan. Figwer, proboszcz ze Stryszowa, ks. Kowalczyk z Lubnia, ks. J. Leja dziekan makowski, ks. J. Rychlik prob. z Osielca, ks. Fr. Pyclik i ks. St. Kotowicz Jezuita.

Dom dla sierot w Sidzinie ma być nietylko schroniskiem dla bezdomnej dziatwy, ale ogniskiem oświaty, bo tam przy ochronce jest już obecnie szkoła powszechna, a w przyszłości będzie i szkoła dla gospodyń wiejskich. Sidzina i gminy z Orawy będą korzystać z dobroczynności tego domu, któremu życzymy powodzenia i pomyślnego rozwoju.

MK.

DZIENNIKARZE JUGOSŁOWIAŃSCY W WARSZAWIE. Wczoraj przybyli do Warszawy dziennikarze jugosłowiańscy. Gości podejmował Syndykat warszawski śniadaniem w hotelu angielskim, w którem wzięli udział poseł jugosłowiański Simic z personalem poselstwa, minister Okecki, min. Targowski oraz przedsta-

stawiciele prasy stołecznej. O godz. 5 po południu odbył się w salonach posła Simicza raut, w którym wzięli udział także przedstawiciele dyplomacyi.

FUNDACYA SZKOŁY KOSZYKARSKIEJ. W warszawskim „Przeglądzie Ziemiańskim" znajdujemy wiadomość, że właściciel dóbr Jaszczów—Dwór w pow. lubelskim, p. Kazimierz Józef Poniatowski, dla uczczenia zasług Paderewskiego, Trąmpczyńskiego i Korfantego, ofiarował pięć hektarów ziemi w Jaszczowie na założenie szkoły koszykarskiej imienia tych trzech znakomitych patryotów. Kandydaci do nauki w tej szkole mają być dobierani ze wszystkich dzielnic Polski.

NOWY MILIONER. Dzienniki warszawskie donoszą, że wylosowany w ostatnią sobotę numer milionówki jest w posiadaniu p. Jana Majewskiego, urzędnika Ministerstwa spraw zagranicznych.

TEGOROCZNE ŻNIWA NA PODHALU wypadły fatalnie. Kiedy zbiorom na nizinach sprzyjała pogoda, tam niszczyła je długotrwała ulewa. Wsi podhalańskie czeka brak chleba i głód, bo połowa ludności dzisiejszych cen zboża płacić nie może, a własnej żywności niema!

NISZCZENIE LASÓW NA PODHALU. W „Gazecie Podhalańskiej" czytamy: Na stacyi w Poderwonem widać ogromne masy drzewa, wywożonego z lasów witowskich. Handlarze drzewa: Krumholz, Klapholz, Spirytus i t. d. robią kolosalne interesa, dzięki niszczeniu bogactwa leśnego w tych stronach. Nawet bogaci gazdowie sprzedają asygnaty, nabyte w lasach, ze zyskiem żydom, którzy niszczą te lasy. W ten sam sposób wycina się bez litości lasy na całem Podhalu. Wygląda to, jakby Podhalanie już nic swoim dzieciom po sobie nie chcieli zostawić.

DROŻYZNA W GDAŃSKU. W sierpniu koszta utrzymania wzrosły w Gdańsku o 68%. Jest to najwyższa dotąd notowana zwyżka.

ILE ZARABIAJĄ ŻEBRACY. „Słowo Pomorskie" donosi, że pewien żebrak w Grudziądzu, któremu chciano dać zajęcie drwala, zażądał 1000 mk. za godzinę, twierdząc, że żebraniną „zarabia" bez wysiłku i trudu po 700—800 mk. na godzinę.

GROBOWCE SKŁADAMI SKRADZIONYCH RZECZY. Nasz korespondent zakopiański (Lubicz) donosi nam: Komisaryat policyi państw. w Zakopanem wpadł na trop doskonale zorganizowanej i od dłuższego czasu grasującej szajki złodziejskiej. Obfity magazyn skradzionych i zrabowanych przez nią rzeczy wykryła policya na miejscowym cmentarzu, gdzie wspomniana szajka skradzione przedmioty zakopywała po grobach i magazynowała od dłuższego czasu. Prawie wszyscy członkowie złodziejskiej szajki znajdują się już pod kluczem. Brak psa policyjnego daje się jednak bardzo odczuwać w Zakopanem, gdzie pomysłowość złodziejska przechodzi wszelkie pojęcie. Po sprofanowaniu kościoła w Poroninie, zbeszczeszczono obecnie cmentarz zakopiański. Lesisto-górski teren Zakopanego i bliskość granicy czeskiej sprawiają, że Zakopane staje się coraz wygodniejszem żerowiskiem dla złodziei i bandytów. Przydzielenia dobrze wytresowanego psa policyjnego wobec redukcyi sił policyjnych, niepodobna odwlekać „ad calendas graecas", bo Zakopane będąc letniskiem, a zarazem uzdrowiskiem o sezonie całorocznym, winno iść z postępem nowoczesnych urządzeń, szumnie zapowiadanych nową ustawą uzdrowiskową.

PIJANY LIS. Że osy mogą się upić sokiem przejrzałych i fermentujących na drzewie owoców, było już dawniej wiadome. Obecnie myśliwskie czasopismo niemieckie opowiada o wypadku upicia się lisa. Pewien myśliwy znalazł na trawie śpiącego lisa z nosem wciśniętym między przednie łapy. Lis spał tak twardo, że nie zbudziło go głośne nawoływanie się robotników, pracujących niedaleko. Myśliwy zastrzelił lisa, przyczem poczuł od niego woń wina. W pobliżu leżał cietrzew, nadżarty przez tego samego lisa, a od cietrzewia szła również woń wina, pochodząca stąd, że w otwartym jego żołądku znajdowało się wiele różnych jagód już fermentujących. Oczywiście lis upił się fermentującym sokiem winogron, które połknął wraz z częścią żołądka cietrzewia, a które potem znaleziono w żołądku lisa.

ZASTÓJ W CZECHOSŁOWACYI. Z Pragi donoszą, że w przemyśle szewskim pracuje się obecnie tylko 2 do 3 dni na tydzień. Na ogólną liczbę 35.000 pracowników w tej gałęzi pozostaje 25.000 bez pracy.

FARBOWANIE DRZEW praktykuje się na wielką skalę w lesie Sollingskim nad Wezerą w Niemczech, w pobliżu miasta Uslar. Na drzewie bukowem wiesza się naczynie z czerwoną, albo niebieską farbą, która kauczukową rurką ścieka do korzeni. Przy użyciu elektrycznego prądu wprowadza się farbę do sztucznych otworów w korzeniach, skąd dalej krąży po całem drzewie aż do najdrobniejszych gałązek nawet do liści. Drzewo wysokości 28 metrów potrzebuje czterech tygodni do „ufarbowania się". Ufarbowane obumiera, wtedy je ścinają i używają do wyrobu mebli czerwonych i niebieskich.

Ze świata katolickiego.

WYJAZD KS. GALLA DO RZYMU. „Gazeta Poranna" podaje wiadomość o wyjeździe do Rzymu ks. Galla, biskupa polowego, który zawozi Papieżowi adres od stowarzyszenia „Fundacya im. Ojca św. dla polskich inwalidów wojennych".

ZJAZD KATOLIKÓW NA G. ŚLĄSKU odbył się onegdaj w Katowicach. Przybyło przeszło 20.000 osób.

Judaica.

ŻYDZI NAUCZYCIELAMI W SZKOŁACH ŚREDNICH KRAK. W sprawie notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w „Głosie" dnia 5 lipca b. r., otrzymaliśmy dziś od p. Szermana, prof. gimn. państw. polskiego w Stanisławowie, następujące pismo: „Nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek wnosił podanie o nadanie mi posady w jednej z krakowskich szkół średnich, również nieprawdą jest, jakobym „w najlepszym razie nic z polskością nie miał wspólnego". Natomiast prawdą jest, iż w roku 1918, z chwilą upadku Austryi i objęcia rządów przez Ukraińców, odmówiłem tymże pełnienia służby w ówczesnej szkole realnej w Śniatynie, za co właśnie ze strony Rady szkolnej we Lwowie reskr. z 16 lutego L. 434/Br—B 21, zaliczony zostałem do grupy „A" z powodu poprawnego zachowania się za rządów ukraińskich i nie pełnienia im służby".

PODEJRZANE OFERTY ŻYDOWSKIE. Po Krakowie uwijają się pośrednicy żydowscy, nawet z tytułami doktorów praw, i oferują wojennym dorobkiewiczom do kupna domy we Wrocławiu i Berlinie. Cena kupna może być uiszczoną w markach polskich. Niektórzy z pośredników posiadają nawet fotografie oferowanych domów. Jak słychać, szarańcza z czarnej giełdy wysłała delegacyę do Wrocławia i Berlina, czy oferty są korzystne. Podobno za 16 milioów marek polskich oferują ozdobny gmach mieszkalny w Berlinie. Te wszystkie oferty są mocno podejrzane ze względu na mające nastąpić w Niemczech bardzo wysokie opodatkowanie obywateli zagranicznych.

Zawiadomienia i komunikaty

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI dla eksternów w seminaryum naucz. męskiem w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 25 b. m., a częścią ustną 2 października b. r.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3707—3708 Kasa gminna Oborniki; 3709 Krakowski Związek Filatelistów; 3710 Pow. Komenda uzupełniająca, Kołomyja; 3711 Pleszowscy, Kraków; 3712-tą nauczyciele i młodzież VII kl. szkoły powsz., Dąbrowa Górnicza; 3713—3715 Dowództwo 12 Dyw. piechoty, Tarnopol — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Prócz tego, 12 dywiz. piechoty w Tarnopolu złożyła, jako ofiarę na odbudowę Zamku na Wawelu, kwotę 12.000 mk.

Zaznacza się równocześnie, że cegiełki po 30.000 marek, tu wykazywane, są dalszym ciągiem zalegających, a opłaconych jeszcze przed 1 sierpnia b. r.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty za miesiąc wrzesień, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we środę 13 b. m., wspaniała operetka L. Falla „Róża Stambułu" z występem gościnnym pp. Krajewskiej i H. Millera. Nadto w przedstawieniu biorą udział pp.: Kramusowa, Żelska, Minowicz, Senowski i inni. Jutro, we czwartek, „Straszny dwór", a w piątek 15 b. m. „Róża Stambułu".

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Środa 13 b. m.: „Jutro pogoda".
Czwartek 14 b. m.: „Jutro pogoda".
Piątek 15 b. m.: „Odludki i poeta", „Mąż i żona".
Sobota 16 b. m.: „Jutro pogoda".
Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Drugi mąż", wieczorem „Odludki i poeta", „Mąż i żona".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Środa 13 b. m.: „Róża Stambułu".
Czwartek 14 b. m.: „Straszny dwór".
Piątek 15 b. m.: „Róża Stambułu".

Śp. Jan Zawiejski.

Wczoraj zmarł w Krakowie architekt Jan Zawiejski, st. radca i kierownik budownictwa miejskiego, przeżywszy lat 68. Był on bardzo popularną osobistością w naszem mieście, które niezmiernie kochał, a które jego pracy zawdzięcza szereg pięknych gmachów, przedewszystkiem monumentalny gmach teatru miejskiego. Mimo niedawnej choroby śp. Zawiejski jeszcze przed kilku tygodniami odbywał swe ulubione spacery po plantach, a jego elegancka, starannie ubrana postać witana była zawsze serdecznie przez tysiące przyjaciół i znajomych. Był to architekt gruntownie wykształcony, obdarzony smakiem i inwencyą, przytem człowiek szerokich horyzontów, inteligentny i dowcipny jeden z najbardziej interesujących causeurów w mieście. Do końca życia pracował z zapałem, a jego projekty jeszcze przed 2 miesiącami zdobywały pierwsze nagrody na państwowych konkursach.

Śp. Jan Zawiejski kształcił się w politechnice monachijskiej, a po odbytych tamże studjach wyjechał do Wiednia, następnie do Berlina i Frankfurtu. Po powrocie do Krakowa rozwinął on nadzwyczaj owocną i ruchliwą działalność budowniczą i wykonał masę projektów wysoko cenionych przez autorytety polskie i zagraniczne. W roku 1892 powołany został przez ministra oświaty na profesora konstrukcyi i budowictwa w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie.

Śp. Zawiejski projektował i wybudował gmach Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Jego pomysłu były wspaniałe projekty na budowę szkół miejskich, które stanęły przy ulicy Szlak, św. Wawrzyńca, Topolowej, pl. Matejki, ul. Studenckiej oraz gmachu Akademii handlowej. Pod kierownictwem i według pomysłu śp. Zawiejskiego przebudowano też pałac Wielopolskich. Zmarły otrzymał pierwszą nagrodę za projekt „Pałacu pokoju" w Hadze, ostatnio zaś odznaczony został pierwszą nagrodą za projekty gmachów P. K. O. i Dyr. Poczt w Krakowie. Projektował także i wzniósł dom zdrojowy i piękny kościół w Krynicy.

Pogrzeb śp. Zawiejskiego odbędzie się we czwartek 14 bm. o godzinie 4 pop. z domu żałoby przy ul. Łobzowskiej. Pochód żałobny zatrzyma się przed rampą teatru im. Słowackiego, gdzie dyr. Trzciński wygłosi żałobne przemówienie.

Nauka, literatura, sztuka.

ROMAN RADOGOST DOŁĘGA EMINOWICZ: „Basileus". Gebethner i Wolff, 1922 r.

Żal ściska serce, gdy przegląda się tom poezyi ś. p. Romana Eminowicza „Basileus". Prof. Ignacy Chrzanowski w życiorysie poety, zamieszczonym na wstępie tej okazałej książki tak pisze o Eminowiczu: „Nie było zaś w tej pracy (Eminowicza) nic samolubnego: nie poprzestawał ani na ciągłem kształceniu się, ani na twórczości poetyckiej, tego wszystkiego było mało jego zdolnemu, kochającemu sercu: pragnął, aby jego własny, wyzwalający się duch promieniował na innych, na kolegów szkolnych, więc stał się organizatorem ich życia umysłowego i artystycznego".... Nazwisko ś. p. Romana Eminowicza zostanie w pamięci tych wszystkich, co go znali, synonimem żywotności ducha twórczego, motoru, który szerokie koła akademickie wprowadzał w ruch, zapalał umysły i budził entuzyazm wśród młodych serc. Ale poza tem Eminowicz był poetą, takie wiersze jego jak: „Halny wicher", „Odmętna, czarna toń", „Wróć" lub „Na życia toni", zamykają w sobie wszystkie najszlachetniejsze znamiona duszy prawdziwego liryka: szczerość i siła uczucia, prostota w wypowiedzeniu się, żywa kolorystyka w obrazowaniu — w pamięci ciągle mam jego tę przepiękną strofę:

„O gdyby wichrem być, co w bezkres goni
I wieczne pieśni grać na harfie świata
I grzmieć tętentem nóg tysiąca koni,
I w ludzi wpaść, jak orkan w drzewa wlata,
Na strunach dusz rapsody zagrać wieszcze
I budzić czucia żar i trwogi dreszcze!"

Eminowicz szedł w życie, jak w bój, z niezachwianą wiarą w zwycięstwo. Na kilka tygodni przed śmiercią pisał w liście swym te znamienne dla jego nieustraszonej natury słowa, tchnące jakąś napoleońską pewnością siebie: „Kule mnie się nie czepiają"..., jednak fatalny postrzał trafił go dnia 10 października 1920 roku w bitwie pod Nowogrodem Wołyńskim — legł na polu chwały waleczny żołnierz, obrońca Ojczyzny, zgasł ogień, co rozpalał serca i dusze swych rówieśnych, uleciał od nas duch twórczy, poeta szczery i serdeczny. **Antoni Waśkowski.**

„PRZEMYSŁ I HANDEL", tygodnik wychodzący w Warszawie, Nr. 34 i 35 zawiera artykuły: „Z okazyi tegorocznych Targów Wschodnich", „System zwrotu ceł w b. cesarstwie rosyjskiem" przez Stefana Konopskiego, „O stosunkach handlowych z Rosyą" przez Bolesława Grodzieckiego, „Polski handel zagraniczny w I kwartale 1922" przez Ireneusza Sygietyńskiego, kronikę naftową i hutniczą, sprawy celne i żeglugowe, kronikę rolniczą, finansową i skarbową, sprawozdanie z krajowych rynków towarowych, obszerną kronikę handlową zagraniczną z różnych krajów (dwunastu), dział informacyjny i przegląd prasy gospodarczej.

„MYŚL NARODOWA", tygodnik polityczno-społeczny w Warszawie, Nr. 36 z 9 b. m. zawiera: artykuł Adolfa Nowaczyńskiego, pisany z właściwą temu pisarzowi werwą, a odsłaniający intrygi „Mons. Komarnickiego" w Watykanie, dalej bystrą charakterystykę „Stron walczących" w najbliższych wyborach — przez I. O. Grabowskiego, ostry artykuł p. t. „Gangrena się wzmaga" o depravacyi szerzonej z Krakowa, dalszy ciąg wojowniczych artykułów w sprawie „Ochrony nazwisk polskich", w sprawie polskich „Faszystów" i jeszcze kilka ciekawych drobiazgów aktualnych.

„KSIĄŻKI CIEKAWE". Nakładem „Książek Ciekawych" wydano w tych dniach tom nowel M. Domańskiej p. t. „Fotografie mówią". Jest to zbiór, składający się z ośmiu opowiadań, które — lubo każde z nich stanowi oddzielną całość — posiadają jednakże pewne cechy wspólne, łączące je w kompozycyjnie sharmonizowaną całość. Łącznikiem tym jest przeważnie subtelny mistycyzm. Wysoce uzdolniona autorka wyczuwa doskonale tajne drżenia duszy i wpływ pierwastku nadprzyrodzonego na bieg powszedniej rzeczywistości. Jasnowidzenie przewrażliwionych zmysłów, ich kontakt z czwartym wymiarem, błyskawiczne, prorocze nieomal przeczucia cierpiących serc — wszystko to oddane jest wybornie w noweli tytułowej, oraz w „Oczach, które widzą". Bohaterem jest tutaj ślepiec, którego ociemniałe źrenice nagle widzą, nie widząc, że dokonał się przed niemi akt przeniewierstwa miłosnego i zdrady. Inne opowiadania, jak np. „Historya o duchach", „Vita Nuova", „Wieść z tamtego świata", „Akcya ratunkowa p. Joli" i „Powrót dziedzica", odznaczają się interesującą treścią i wyborną formą narracyjną.

Listy do Redakcyi.

Nadmierna usłużność.

Każdy, kto w ostatnich dniach przechodził ulicą Floryańską, musiał zauważyć w oknie wystawowem apteki „pod Gwiazdą" olbrzymi afisz kolorowy reklamujący zdrojowiska czeskie.

Widocznie apteka „pod Gwiazdą" nie nie słyszała o krzywdach i barbarzyńskiem szykanowaniu naszych rodaków mających nieszczęście żyć pod zaborem czeskiem. 24 szkół polskich zamknięto dotąd, a w miejsce ich powstały czeskie szkoły mające na celu wynaradawianie dzieci polskich.

Kto chce zaś mieć dokładny obraz brutalności i bezprawia czeskiego, niech przeczyta w „Głosie Narodu" artykuł pt. „Pałką i przekupstwem. W takich warunkach reklamowanie tutaj u nas czeskich interesów dużym czy małym afiszem nie może, nie powinno być przez ogół polski cierpianem. Silna zdecydowana postawa całego społeczeństwa może ukrócić czeską zachłanność nie tylko na ziemię naszą, ale i na dusze polskie. **M. Sz.**

TELEGRAMY.

Delegacya Ligi Narodów w Wilnie.

Warszawa. (Telef. wł). Przybyli do Warszawy panowie Saura, (Hiszpan), i Lasicz (Jugosłowianin) delegaci do Ligi narodów. **Udają się oni do Wilna w celu podziału pasa neutralnego, który dzieli Litwę Kow. od Polski.** — Pp. Saura i Lasicz odbyli dziś naradę z min. spraw zagran. Narutowiczem, a jutro odjeżdżają na Litwę. **Misya ich trwać będzie około 15 dni.** W drodze powrotnej złożą oni jeszcze wizytę p. Narutowiczowi. **Powróciwszy do Genewy przedstawią oni raport Lidze narodów.**

Ruch powstańczy w Irlandyi.

Dublin. P. A. T. (Reuter). W północnej części hrabstwa Louth powstańcy wysadzili w powietrze 4 mosty kolejowe, przecinając w ten sposób komunikacyę kolejową.

BRYTYJSKI MANDAT NAD PALESTYNĄ.

Jerozolima. P. A. T. (Reuter). **Dnia 11-go b. m. proklamowano brytyjski mandat nad Palestyną. Nieżydowske sklepy i warsztaty były zamknięte na znak protestu.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) W dniach 8 i 9 b. m. odbył się we Lwowie zjazd dyrektorów ruchu pod przewodnictwem dyrektora departamentu ruchu w Ministerstwie kolei żelaznych, Czapskiego. Przedmiotem obrad były sprawy bezpieczeństwa ruchu na kolejach.

Gdańsk. P. A. T. Staraniem redakcyi „Gazety gdańskiej" powstaje w Gdańsku polski uniwersytet ludowy. Tymczasowe kierownictwo uniwersytetu obejmą ks. Madry, prof. Pietrzycki i naczelny redaktor „Gazety gdańskiej" Władysław Zabawski, tudzież redaktor Burdon. Dzierżawca domen państwowych, p. Głowacki, złożył na ten cel 25 tysięcy marek niemieckich, co pozwoli na opędzenie tymczasowych kosztów. Inicyatorowie liczą na poparcie społeczeństwa.

Gdańsk. P. A. T. Wczoraj wieczorem odbyło się w gmachu komisaryatu generalnego przyjęcie dla oficerów angielskiej eskadry wojennej stojącej w porcie gdańskim, wydane przez małżonkę generalnego komisarza Rzeczypospolitej panią Płucińską. W przyjęciu wzięli udział: wysoki komisarz Hacking, biskup O'Rourke, konsulowie francuski, angielski, włoski, hiszpański, grecki i łotewski, przedstawiciele rady portu, oficerowie floty polskiej, urzędnicy generalnego komisaryatu w Gdańsku i przedstawiciele prasy.

Wiadomości gospodarcze.

KAPITAŁY OBCE NA G. ŚLĄSKU.

Rząd polski czyni wysiłki, by przy pomocy kapitałów francuskich zdobyć przeważny wpływ na wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe i górnicze na G. Śląsku. Obecnie zaangażowane są już kapitały francuskie w kopalniach węgla w Królewskiej Hucie, w Bielszowicach i Knurowie, oraz w Banku Górnośląskim, a kapitały angielskie w zakładach przemysłowych hr. Donnersmarcka. Obecnie powstaje Tow. dzierżawne z udziałem kapitalistów francuskich i rządu polskiego, które obejmie kierownictwo „Friedrichshuty", należącej dziś do państwa polskiego. Huta powyższa produkuje dziś około 6—8000 tonn ołowiu i 15.000 kg. srebra rocznie. Na dyrektora owego Tow. dzierżawnego upatrzony jest p. Alfred Fischbacher, który bawi już od kilkunastu dni na Śląsku polskim i który należy do zarządu paryskiej „Societe Minerais et Metaux".

W zakładach „Hohenlohe-Werke" pewna grupa francuska pozyskała niedawno 15 proc. akcyi. Drugie 15 proc. pozyskał rząd polski, z ramienia którego wydelegowany został do zarządu „Hohenlohe-Werke" inż. Józef Kiedroń. Warto tu dodać, że większość akcyi zakładów księcia von Hohenlohe posiada znany przemysłowiec czeski, p. Petschek, zwany „królem czeskich lignitów". Toczą się nadto pertraktacye, mające na celu zapewnienie kapitałom polsko-francuskim udziału we „Friedenshucie" (żelazo i stal), należącej do „O. S. Eisenbahnbedarfs-Gesellschaft".

Z TARGÓW WSCHODNICH. Ze Lwowa donoszą: W ostatnim czasie dokonano wielkich transakcyi w instrumentach medycznych, urządzeniach pokoi, szczególnie w meblach salonowych, a mianowicie sprzedano dwa garnitury po 6 milionów. Dalej sprzedano maszyny rolnicze, kołdry, skóry itd.

Naczelnik Państwa dziś w przejeździe przez Lwów zatrzyma się na krótko, by zwiedzić Targi Wschodnie. Oficyalnego przyjęcia nie będzie. Zapowiedzianą rewię wojskową odwołano.

BILANS BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO. Wedle urzędowego wykazu Banku austro-węgierskiego z dnia 31 sierpnia b. r., nadwyżka baknotów wynosi 205 miliardów 816 milionów. Ogólny obrót wynosi 1 bilion, 353 miliardy, 403 miliony 631 tysięcy.

NA TARG od 2—7 b. m. spędzono: buhai 107, wołów 90, krów 416, jałówek 272, cieląt 344, kóz i baranów 35, nierogacizny 1309, razem 2573 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 35.000—58.000 mk., woły od 41.100—59.400 mk., krowy od 27.500—67.000 mk., jałownik od 35.000—58.000 mk., cielęta od 62.000—100.000 mk., nierogaciznę od 100.000—138.000 mk. bitej wagi: nierogaciznę od 125.000—175.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2355 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 218 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 78 sztuk bydła, 235 cieląt i 80 baranów, zaś 5 nierogacizny więcej, czyli 388 sztuk mniej.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. W usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych wtorkowego zebrania nie zaszła żadna poważniejsza zmiana. Tendencya zniżkowa trwa dalej dla walut zachodnich, skandynawskich, i dolarów. W utrzymującym się na wczorajszym poziomie kursie marki niemieckiej i korony niem.-austr. dawała się zauważyć nieznaczna poprawa kursu gotówkowej marki niemieckiej. Koronę czeską nieco słabiej szacowano w obrotach gotówkowych. Transakcyi dokonano bardzo niewiele.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych nie wykazuje znaczniejszego ożywienia. Obroty kilku gatunkami akcyi, małemi partyami, przy tendencyi, z małymi wyjątkami, przeważnie zniżkowej, świadczą, iż sytuacya na rynku pieniężnym nie uległa poprawie i że brak zamiejscowych zleceń zakupna. Nabywano: Zieleniewski (zniżkowo), Cegielski (zwyżkowo), Tepege (zniżkowo), P. T. H., Polska Nafta, Siersza elektryczna, Parowozy (zniżkowo), Pezet (zwyżkowo), Chodorów (zniżk.).

Szacowania wtorkowe wynosiły: Dolary amerykańskie 6950 m., dolary kanad. 6690 m., funty szterlingi 31.000 m., floreny holend. 2600 m., franki szwajc. 1289 m., franki franc. 530—532 m., franki belg. 500 m., liry 290—297 m., leje 30 m., korony szwedzkie 1759 m., korony duńsk. 1458 m., korony norw. 1085, korony czeskie 223—225 m., korony węg. 3 m. 60 fen., korony niem.-austr. 9 i pół fen. marki niemieckie 4 m. 80 g. do 5 m.

Przekazy: Na Berlin 4 m. 70 fen., na Pragę 228—229 m., na Wiedeń 9 i pół feniga.

Ruch przekazowy słaby.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 12 września 1922 r. L. 161

Waluty i dewizy:	Żądaw.	[illegible]	Transak.
Dolary St. Zj.	6800·—	7100·—	7000·—
„ kanadyjskie	6600·—	6800 —	·—
Franki francuskie	520 —	540·—	535 —
„ belgijskie	490·—	520·—	
„ szwajcarskie	1300·—	1350 —	1325
Funty szterlingi	30 500	31 500	31 000
Marki niemieckie	4 30	5	4.80
Korony austryackie	—·10	—·11	— 9·—
„ czecho-słowackie	220·—	230 —	228 —
„ węgierskie	3 60	4·	·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	·—
„ duńskie	1400·—	1500·—	·—
„ norweskie	1200·—	1300·—	—·—
Lei rumuńskie	38·—	48·—	—·—
Liry włoskie	300·—	325 —	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	2500·—	2700·—	2675·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	·—	·—	·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	825 —
„ Małopolski	725·—	775·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	·—
Akc. Bank Związkowy I—VI	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	425	475· —	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	·—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2200·—	—
Wiedeński Bank Związkowy	·—	·—	·
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	650·—	750·—	700.·
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175·—	225 —	·—
„Pharma" (Hag. B. Jaworucki) I-II.	[illegible]	3530.—	·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600 —	700·—	·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			·
Żegluga Polska	250·	300·—	·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·
Zieleniewski	5901·—	6200·—	6000·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1150 —	1350·—	[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	3300·—	[illegible]	3500·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	·
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	10 000	12 000	·
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. fam	1600.—	1800 —	1650
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	825 —	925 —	·
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	·—	—·—	·
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200.—	·
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	25 000	28 000	·
„Górka" fabryka cementu	7500	8200·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	10500·	11600·	·
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7000·—	7500·	7100·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	·
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	·
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	·
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	·
Polska Nafta	1700·—	1840·—	1775·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	·
Oikos T. A.	·	—	·
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1250·—	1300 —	1260·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4400·—	4700·—	·
„Farakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2400 —	2600·—	·
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3300.—	3500 —	·
Skbr. i Raf. cukru w Chodorowie	4600 —	5000 —	4700.-
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1300·—	1400·—	1350

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.35 1/2, Holandya 205.35, Nowy Jork 528.50, Londyn 23.24, Paryż 40.45, Medyolan 22.70, Bruksela 38 1/4, Kopenhaga 113, Sztokholm 140.50, Chrystyania 88.1/2, Madryt 87.55, Buenos Aires 192, Praga 17.75, Budapeszt 0.23, Zagrzeb 1.70, Sofia 315, Warszawa 0.07 1/2, Wiedeń 0.00 3/4, austr. korona stempl. 0.00 7/8.

Warszawa. P. A. T. Milionówka trans. 1560—1580. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6875—7000—6950, sprzed. 6970, kupno 6900; marki niem. trans. 4.75—4.85—4.82 1/2.

J. M. DARROS i JERZY MEIRS.

Ręka wśród nocy.

(Tłomaczenie z francuskiego).

II.

Ręka zmarłego.

Nieobecność Wiliama Tharpsa trwała dłużej, niż mi to zapowiedział. Zaczynałem się już nawet niepokoić, ale w końcu drzwi otwarły się, popchnięte ręką detektywa.

Pod pachą niósł ogromną pakę dzienników, które rzucił na swe biurko i rzekł, śmiejąc się.

— Dlaczego, stary towarzyszu, przypuszczasz, że mi się coś stało? Nie siedziałem przecież tak długo na mieście, o ile się uwzględni, że tyle załatwiłem.

Tharps rzuciwszy ledwo okiem na moją twarz, domyślił się, że byłem o niego niespokojny. Wcale mnie to nie zdziwiło, tylko ubawiło, a ponieważ wiem, jak lubi wyjaśniać mi bieg logiczny swego wnioskowania, rzekłem ze śmiechem:

— Doprady, Wiliamie, jeżeli tak dalej będziesz bawić się w odgadywanie myśli ludzkiej, staniesz się najbardziej niebezpiecznym człowiekiem na świecie, a właściciel błądzącej ręki powinien się mieć na baczności — o ile naturalnie nie jest zmaterjalizowanym duchem.

— Ech! — odezwał się, — nie zadałem sobie wiele trudu, by odgadnąć twe troski. Wiem jak mnie kochasz. Twarz ci się tak rozjaśniła, gdy wszedłem, a westchnienie ulgi było tak głośne, że musiałbym być chyba głuchy, aby go nie dosłyszeć. Przyczyną zaś tego niepokoju mogła być tylko moja zbyt długa nieobecność. To wszystko w tej kwestji. Ale to drobiazgi. Wróćmy do poważniejszej sprawy.

— Czyś znalazł jakie poszlaki?

— Skonstatowałem przynajmniej, że sprawa jest bardzo skomplikowana, to znaczy...

— Zdolna cię zainteresować!

— Tak jest, Lynhamie, stajesz się bardzo przenikliwy!

Tharps żartował sobie ze mnie tylko wtedy, gdy wszystko szło po jego myśli, stąd wywnioskowałem, że poszukiwania przyniosły rezultaty.

— Poszedłem najpierw, — rzekł, — do redakcji dzienników Journal, Petit Parisien i L'Intransigeant. Nabyłem tam kilka numerów z roku 1906, począwszy od 14 maja. Zbrodnia bowiem została dokonana 13-tego.

— Data fatalna...

— I w dodatku w piątek. W redakcji dziennika l'Intrasigeast miałem prawdziwą niespodziankę. Urzędnik z archiwum posiada pamięć zdumiewającą. Podał mi dzienniki i powiedział: „Sprawa Bellanger? Proszę chwilę poczekać... to było w maju, prawda, ale jakoś po 15-ym sierpnia — przypominam to sobie, bo 15 wróciłem z urlopu, ukazały się jeszcze dwa artykuły, a w parę dni później, trzeci, ostatni". Wręczył mi numery, zawierające te artykuły. Rzuciłem tylko na nie okiem i pobiegłem co tchu do redakcji dziennika Le Calvaire, na ulicy Duguesclin, — i tam zaopatrzyłem się również w egzemplarze z tej epoki. Zdaje mi się, że teraz posiadam wszystko, co z zakresu informacji prasowych może mi być potrzebne.

— Rozumiem teraz dlaczego cię tak długo nie było.

— O! gdybym to tylko miał do załatwienia... wróciłbym conajmniej przed trzema kwadransami. Wstąpiłem jeszcze do ministerjum spraw zagranicznych. Skorzystałem z uprzejmości mego przyjaciela, szefa policji, Dallaret'a, i przejrzałem akta, odnoszące się do działalności zawodowej zamordowanego.

— Pana de Bellanger?

— Tak jest. Był to uczony. Skończył Szkołę języków wschodnich, poświęcał się szczególniej egiptologii i był wysłany przez rząd francuski, jako członek misji naukowej do Egiptu. Tamto zapewne zapoznał się z okultyzmem i począł się nim zajmować.

— Zajmował się stolikami wirującemi?

Tharps wzruszył ramionami. Ruch ten, wykonany przez kogo innego, uraziłby mnie głęboko, w tym jednak wypadku doprowadził tylko do tego, że uznałem, iż to nie była chwila odpowiednia do żartowania.

— Egipt, ciągnął dalej Tharps, był starożytnem ogniskiem okultyzmu i taumaturgji. Niektórzy utrzymują, że tam się kształcił sławny czarodziej, żyjący we Francji za czasów Henryka II. Nostradamus, którego przepowiednie dziś jeszcze zastanawiają ludzi dokładnością; wiedzę tę uzyskał w labiryncie, znajdującym się pod Sfinksem w Gizeh.

— Dziecinne gadanie kumoszek i głupców, zauważyłem, ponieważ nie wiedziałem, czy Tharps mówiąc to, nie kpi ze mnie w dalszym ciągu.

Popatrzył na mnie i potrząsnął kilkakrotnie głową.

— Kto wie, rzekł. Przypomnij sobie zdanie naszego wielkiego Shakespeare'a, znajdujące się w Hamlecie: jest więcej rzeczy na ziemi i w niebie, o których się filozofom nie śniło.

Nie pozostało mi nic innego do czynienia, jak z kolei pokręcić głową.

— Bellanger, ciągnął dalej Tharps, udał się więc do Egiptu, a potem do Nepalu.

— Dokąd?

— Do Nepalu. Oddał kilka usług rządowi w okolicach Chandernagor, a po powrocie do Francyi, został zamianowany i wysłany jako attaché do Japonji... ale gdybyśmy tak w międzyczasie zjeli prędziutko śniadanie? Możemy rozmawiać, jedząc.

Śniadanie było już przygotowane, usiedliśmy więc zaraz do stołu.

— Powiedziałeś, podjąłem, gdy już zaspokoiliśmy pierwszy głód, że Bellanger został zamianowany radcą w ambasadzie Japońskiej?

— Tak, tam zdaje się kontynuował swoje studja okultystyczne i magiczne. Legenda twierdzi, że umiał się rozdwajać. Czy wiesz, co znaczy ten termin?

— Zdaje mi się, że tłomaczy się on sam przez się.

— Słusznie. Krótko mówiąc, był człowiekiem zręcznym, inteligentnym, dziwacznego usposobienia, jednem słowem, człowiekiem niepospolitym. Oto, czego się o nim, grosso modo, dowiedziałem w ministerjum spraw zagranicznych.

— I wszystkiego tego, dokonałeś w ciągu półtorej godziny?

— Och! to jeszcze nie wszystko. Wziąłem auto i przeglądając w czasie jazdy dzienniki, udałem się do Instytutu antropmetycznego. Nie zastałem doktora Bortillon, ale jeden z jego współpracowników pokazał mi fotografje odcisków, znalezionych na szyji zmarłego, a także fotografję odcisków palcy Bellangera.

— To znaczy trupa...

— Tak jest. No, old fellow, założę się o co zechcesz, że nie zgadniesz, co skonstatowałem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
203	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5.40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.	„	I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1213	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
813	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6213	14·20	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Piotrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
416	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego".

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewa
006	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4, 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i [illegible] Jan Małysaik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.